ZBIOR

Wiadomośći Tygodniowych.

w Krakowie

w Kwartale drugim pod Num: 5.

Dnia 30. Maia R. P. 1784.

O EDUKACYI.

Nierychło dowcip ſwóy pokazuiący, czyli maią bydź oddaleni od Nauk?

Są takie dowcipy, które zaraz znać z dziecińſtwa, poſpolicie mówią, że parzy ziołko co ma bydź pokrzywką. Cycero ieſzcze dziecięciem w podziwieniu u wſzyſtkich był, a dla wielkiego dowcipu i byſtrości, ci którzy z nim ſię uczyli prowadzili go do domu Hortenſiuſz w dziewiętnaście lat odprawował u ſądu ſprawy z wielką pochwałą. Piſze Swetoniuſz: że

Auguft Julią Babkę fwoią zmarłą, Tyberyufz Oyca w dziewięciu leciech, jakoby ná Kazaniu jakim chwalił. Hermogenes fubtelny wymowca, gdy był w ośmnaście leciech, Retorykę, naukę wymowy fztuczney zacną napifał, tego Muzoniufz Filozof, człowiek dla wielkiey nauki poważany, rad fłuchał, i Markus Cefarz o czym pifze Celius w Xiędze 31. Rozdz. 6. S. Auguftyn we dwunaftym roku Logikę i Retorykę Aryftotelefową umiał i rozumiał. Wirgiliufz małym będąc jako o nim świadczy Donat, Łacińfkie wierfze niepofpolite pifał.

Niektórzy zaś są, którzy tak prędkie dowcipy ganią, jako to Gellius i Kwintylian w dziecińfkich dowcipach, pifzą, że fię im podoba to, jako w jabłkach niedoyźrzałych kwaśność dobra ieft, bo takie za czafem doyźrzeią, á infze przed czafem zgniią. Seneka mówi, jako wino w beczce wdzięcznego fmaku nie trwa długo: á które ieft korzenne, oftre, przykre młode, gdy fię ftarzeie dobre bywa, tak w młodzi, dowcipy tępe za czafem zoftrzeią i pożytek przynofzą. Powiedaią o Kleancie i Xenokracie, iż będąc między wfpołuczniami fwemi naytępsi, zwykli o fobie mawiać: My iefteśmy jako naczynie z wierz-

chem

chem wąſkim, albo jako tablice miedziane, iż ledwie zrozumieli co im powiadano, ale poiąwſzy raz mocno trzymali. Kato mnieyſzy kiedy go do Szkoł dano, tępy, wołowaty, i nierychły był do poięcia, ale czego ſię raz nauczył, to pamiętał zawſze. Z natury to idzie że domyślni i ſubtelni pamięci nie maią, ale to w nich mocno trwa, czego ſię z wielką pracą nauczą. Tomaſz Akwinat, gdy w młodych leciech między rowiennikami ſwemi milczącym zwykł bywać, niemym wołem był od nich zwany. Nauczyciel iednak wyrozumiawſzy dowcipu jego naturę, rzekł: Wołem go zowiecie, ale ten wół niemy, taki ryk wypuści niedługo, że głos iego będzie w podziwieniu wſzyſtkiego świata. O Hermogeneſie piſze Celius, iż gdy był dowcipu prędkiego, pamięci nieſłychaney w młodych leciech, we dwudzieſtym czwartym roku niemal wſzyſtkiego, odſzedłſzy od ſiebie, zapomniał. Nie potrzeba więc od nauk odrywać dzieci chociaż ſię zdadzą tępemi, niedowcipnemi, nierychłemi, bo takowi bywaią na potym domyślnieyſze. Ani ufać trzeba pamięci, i wielkiemu dowcipowi, bo tacy prędko uſtaią. Prędkie, nagłe i obrotne z młodu dowcipy do ſwey źrzałości nie przychodzą, ztąd to

S 2 uro-

urosło przysłowie. Co się prędko wznieci, to niedługo świeci.

Jeżeli w podeszłych leciech maią się uczyć?

Jako młode lata nie maią bydź zaniedbane, ale w uczciwych i pożytecznych naukach przepędzone, tak stare, podeszłe nie maią rospaczać, żeby się nie miały czego dobrego nauczyć. Czytamy o wielu, że w leciech podeszłych i starości nie wstydzili się uczyć. Sokrates w starości od Kanna na lutni uczył się grać, rozumieiąc iż lepiey chociaż nierychło nauczyć się czego dobrego, niżeli nigdy. O czym Waleryusz dotknął: Tenże u Platona chwali się, że był takiem dobrem od natury opatrzony, iż bez wstydu miał się do nauk, pytał, badał się, dziękuiąc gdy mu co dobrego powiedziano, ani przeciwko Nauczycielom nie pokazał się niewdzięcznym, ani cudzey nauki sobie nie przypisywał, to iest cudze udaiąc za swoie domysły u uczniow swoich, ale tego, który czego nauczył go, wielce chwalił, i wyznał co jego iest. M. Kato nierychło się po Grecku uczyć począł. Plutarch o sobie pisze, iż gdy w Rzymie nie miał czasu

nau-

nauczyć ſię Łacińſkiego języka dla zabaw ſwoich pilnych, iednak w ſtarości po Łacinie nauczył ſię doſkonale mówić. Walla iuż w ſtarych leciech po Grecku ſię nauczył. Marek Antoni Ceſarz, Sekstyuſza Filozofa przy ſobie chował, żyiąc z nim towarzyſko: gdy ieden z Senatorow ſpytał go, dokądby ſię i czemu zanosił z takim towarzyſtwem, odpowiedział, piękna rzecz ieſt i ſtaremu co umieć, poki życia, poty nauki, uczyć ſię nie ieſt ſromota. Zasius wielki Doktor w Prawie we trzydzieści lat zaczął ſię uczyć prawa. Baldus zaś we czterdzieści, á gdy mu rzeczono, Baldzie poźnoś przyſzedł, odpowiedział, prawda, ale ſię prędko odprawię, i zoſtał takim Prawnikiem, że na dzień nie maſz tak dobrego. Bielińſki Marſzałek Koronny w ſześćdzieſiątym roku życia ſwoiego zaczął ſię uczyć języka Francuſkiego i wybornie mówił. Żaden tedy czas i wiek nie ma bydź bez ćwiczenia; bez nauki; żaden wiek nie ma bydź nie rychły do dobrego. Doſyć ſię wczas uczy, kto ſię pilno uczy, czego mu potrzeba bądź dla użytku, bądź dla ozdoby.

LIST

LIST

Miaſta Gdańſka do Króla Pruſkiego; dziękuiący zaznieſioną Blokadę

NAYIASNIEYSZY, NAYPOTĘZNIEYSZY KROLU y PANIE, PANIE NAYŁASKAWSZY.

Z iak naypokornieyſzym zaufaniem, do którego WKMści wſpaniałość y łaſka iedynie ieſt nam powodem, ważemy ſię do iego Nayświetnieyſzego Tronu zbliżyć y przed nimże offiarę naſzego ſzczuplego dziękczynienia, za świeżo poprzeſtałe uciśnienie złożyć, pod którymeśmy, z naywyżſzego roſkazu WKMści, przez całe trzy mieſiące w nayzupełnieyſzey wzdychali boiaźni. Daie nam w prawdzie świadectwo wiadomość naſza, iako nam nie ſchodziło na iak nayrzetelnieyſzey ochocie, ku uſzczęśliwieniu WKMści poddanych, nieodmowienia onym niczego, bez czego tylko miaſto to y mały handel iego utrzymać ſię mogłby. Wſzakże nic nam nie przeſzkadza przy tym iak pokornym tak nieobłudnym wyznaniu, żebyśmy znowu nam przywroconą WKMści naydrożſzą łaſkę iako dar naykoſztownieyſzy, iak naypokorniey uczcili, á za którą iedy-

iedynie wſpaniałości naywyżſzey umyſłu WKMści, y łaſkawości iego podziękować nam przychodzi. O! gdybyż to zebranie wſzyſtkich śił naſzych od ſamego Boga pobłogosławione było, żeby nam ta naypotrzebnieyſza łaska, nie mineła ſię bez pożytku; do WKMści wzdychamy my, z głębokości nędzy naſzey oto ſzczęście á oraz, prośiemy Opatrzności ażeby WKMść, y iego naywyżſze chwalebne Panowanie, w naypoźnieyſze czaſy uſzczęśliwić raczyła. Dan w Gdańſku 23. Stycznia 1784.

Odpis Krola Pruſkiego do Miaſta Gdańſka.

ZACNI y MĄDRZY OSOBLIWIEY ULUBIENI.

Otrzymałem piſmo, któreście do mnie dnia 23 Stycznia przeſłali, wyczytałem z niego iako mi dziękuiecie, za poniechanie odporu, odemnie wam danego, á przytym zamyſły waſze około z moim żalem wynikłych między mną y miaſtem waſzym poroźnień w ſpoſob niewymiarkowany otwieracie. Nie oczekiwałem od was żadnego podziękowania, nie wyciągam od was żadney powolności, nie chcę żadney ofiary z waſzych dobrze ugrunto-

wa-

wanych praw y z waſzych prawdziwych przywileiow, żądam iedynie ſprawiedliwości względem poddanych moich. Tycheście wy w początku Roku przeſzłego w ſpoſob, któregobym ia ſobie nie pozwolił względem nayſłabſzego Sąſiada wyzuli z prawa, które mieli wolnego przeyścia przez waſze oſady, co wam nie wyſzło ná dobre, á któregoście onym przez tyle lat przedtym bynaymnieynie bronili i które, choćbytego nie było, powinniście onym przyznać, podług ſłuſzności y rowności ſkorom ia zoſtał prawym Xiążęciem Prus Zachodnich, y ieżelibyście życzyli ſobie używać owego tak wam pożytecznego przywileiu, wolnego handlu, przez moie daleko więkſze Páńſtwa y ná onym mnie przynależytym wiślanym korycie. Moi Miniſtrowie przełożyli wam to wiele razy y grontownie, y tylko żądali od was, żebyście wſzyſtko zoſtawili w dawnym ſtanie. Lecz wyście onym opowiadali zawſze wſpoſob nie otworzyſty y dwoiako znaczący, á tym czaſem wſzyſtkich, co tylko wymyślić mogliście gwałtow, ku moim poddanym wſzelkiego ſtanu, częścią sami użyli, częścią waſzemu poſpolſtwu pozwolili. Nie mogłem nic mniey dla moich poddanych, dla moiey godności y dla

moich

moich praw uczynić, iak dawſzy wam uczuć na odwrot moią śiłę, y ſtało ſię to krokami, żeby wam było zoſtawić czas naypotrzebnieyſzego namyślenią ſię.

Gdy wſzyſtko to nic nie ſkutkowało u was, musiałem dopiero roſkazać waſze oſady woyſkiem moim otoczyć. Toż woyſko podług moiego Ordynansu zachowało rigor, porządek y takie pomiarkowanie, któreście wyż ſami za ſprawiedliwe uznali. Gdy Nayiaśnieyſza Imperatorowa Roſsyiſka, moia Przyiaciołka y Aliantka, ſwoie mi pośrzednictwo ofiarowała, przyiąłem ie natychmiaſt, poſłałem moiego Pełnomocnego do waſzego miaſta, życząc ſobie aby w pośrzod niego odprawiły ſię owe zatargi między mną y wami. Lecz ſkoroście y te przez wielorakie wybiegi nadaremne uczynić potrafili, zaczym pozwoliłem y na ow mnie podany proiekt żem całą tę ſprawę odeſłał do Warſzawy, tym czaſem przez bieg wſzyſtkich tych ciągłych okoliczności, kazałem wam wielokrotnie na piśmie, ſłuſzne y wam wcale pożyteczne do zgody podawać śrzodki, a na któreście do tych czas, ani razu mi ieſzcze nie odpiſali.

Gdy mnie Nayiaśnieyſza Imperatorowa Roſsyiſka po przyiacielſku awizowała, żebym miaſto waſze od blokady uwolnił, gdy ta W.Xiężna á oraz Król Polſki przez notę upewnili mnie, że wam przykażą, żebyście moim poddanym wolne przeyście dopuścili przez waſze oſady, bez naymnieyſzego uciśnienia y kłotni, aż pokiby ſprawa ta za ich pośrzednictwem nie zakończyła ſię zupełnie. Natychmiaſt przez przyiaźń y ſzacunek obydwoch Dworow, á oraz z prawdziwego powodu pomiarkowania y czułey litości, nad nieſzczęściem waſzych niewinnych Kraiowych wſpołmieſzkańcow, Woyſka moie z waſzych oſad wyprowadziłem.

Zamiaſt wy uczynienia, memu ſłuſznemu oczekiwaniu y iednomyślności waſzego Krola y waſzey tak wielkiey y tak wſpaniałey Gwarantki y Opiekunki, iakiego ukontentowania, to wy przyſłaliście mi bardzo krotkie y nieprzyzwoite oświadczenie, które z moiemi zamyſłami bynaymniey ſię nie zgadza, y nie więcey iak pięć okryśleń w ſobie zamyka, á których nieſprawiedliwość Miniſtrowie moi dali wam wyrozumieć przez odpowiedź moiego Generała Egloffſteina do Grafa Un-

rucha

rucha uczyniona. Teraz znowu opóźniacie wysłać do Warszawy waszych Deputowanych, y udaiecie że musicie odbywać roskazy waszego y Rossyiskiego Dworu, o których wam postaremu dosyć wiadomo. W samey rzeczy szukacie tylko uchylić się od zgodliwego Interessu, abyście porożnienie w niepewnośći y zamięszaniu zostawili á przez to odzyskali czas tak wam zdaiący się pożyteczny znowu otwartey żeglugi. Jeżeli wtym sprawiedliwie, ieżeli rostropnie y z dobrem dla waszego miasta postępuiecie, zostawuię to waszemu bliższemu przełożeniu. Roskazałem Generałowi Eglofstein żeby dla wyżey wspomnionych przyczyn uczynił wam owe słuszne y mocne remonstracye przy których trzymam się dotąd, y tylko oczekuię, iak sobie w tey mierze daley postąpicie, mianowicie że Rezydent móy w Warszawie zupełnie zainformowany y pełnomocny iest, do traktowania z wami y zaspokoienia tych kłotni. Zapewniam was raz ieszcze com iuż uczynił potyle razy że nie iestem tego zamierzenia, żebym wasze miasto y iego handel miał ucisnąć albo też zmnieyszyć, według iego położenia, według wszystkich okoliczności, według myśli moiey, y dla mego własnego szczęścia, nie życzyłbym

sobie

ſobie nic więcey iak przyprowadzić ie do znacznego kwiecia y ozdoby. Lecz nie mogę na ten koniec, moich praw do większey części wiślanego koryta, przytym całość y ſzczęśliwość moich poddanych zupełnie ofiarować. Muſzę tego bronić co onym utrzymanie ſię, poſiadanie, ſłuſzność y natury wydział wyznaczył, y zapewnić przez co y ozdoba miaſta waſzego y onych handel bardzo dobrze ocalić ſię mogą, byle tylko miaſto waſze niechciało oſwoić ſobie wſzyſtkiego, á oraz Sąſiadom odbierać wſzyſtkiego. Roſkazałem podać wam przedugodne artykuły, które z temi maxymami zgadzaią ſię we wſzyſtkim y z których uſtąpiłem iuż tyle ile mogłem. Jeżeli one przyiąć zechcecie, tedy możecie ſpuścić ſię na ſłowo moie Królewſkie że ta ugoda nie tylko nienaruſzenie zachowana y w żadny ſpoſob wycieczona, dopieroż ná waſze nieſzczęście tłumaczoną nie będzie, że owſzem miłe mi będzie ſtaranie o to żebym pomyślność waſzego w śrzodku moich Pańſtw położonego miaſta iak naylepiey utrzymał, y pokazał że do was y do waſzego miaſta ieſtem całkiem z łaſkawością y ſzczerą przyiaźnią przywiązany; y przeſtaię. Dan w Potsdamie d. 29 Stycznia R. 1784. *Fridrich*

Finkenſtein v Hertzberg.

Dalſza Kontynuacya o przyczynach 13 Kolonii w Ameryce od W. Brytanii odpadłych.

Anglia rzekło Miniſterium muſiała Amerykanów zawſze bronić, wielkie summy pieniężne na założenie Kolonii, y na poſiłkowanie ich podczas woyny wydano, dla ich przyczyny także wielkie długi narod zaciągnął, ſłuſzna więc ieſt rzecz, aby y oni do ſpłacenia ich przyłożyli ſię. Nic ſprawiedliwſzego ieſt nadto, odpowiedzieli Amerykani, dla tego też za dobre przyimuiemy, że produkta naſze do ſamey tylko Anglii poſyłać muſiemy; y ztamtąd iedynie towary nam potrzebne zabieramy, lubobyśmy pierwſze w cudzych Krajach nierównie drożey przedawać, a drugich daleko taniey nabywać mogli. Toć Anglia przez takowy ograniczony handel rocznie więcey niż 6 million: Rtlrow w gotowych pieniędzach na nas zyſkuie, z których wielka część ſkarbowi ſię doſtaie. Procz tego zawſześmy podczas woyny, wielkie podatki uchwalali, za które w Kraju naſzym woyſka y flotty wyſtawiono, za których pomocą nayſzczęśliwſze progreſsa czyniono. My ſami w tak gwałtownych potrzebach długi zaciągnęliśmy, o których wypłaceniu y nam też pomyśleć trzeba.

Le-

Ledwo ieſteśmy w ſtanie, poki handel naſz tak będzie określony, tyle zebrać ile ná utrzymanie publicznych Urzędnikow, budynków y innych wydatków w Kraju naſzym potrzeba wyciąga. Z tym wſzyſtkim iednak ieſteśmy gotowi Regencyą w każdey potrzebie ze wſzyſtkich śił naſzych wſpierać, lecz przy prawie naſzym zoſtawić nas należy, według którego innych podatków zapłacić nie winniśmy, tylko te które sami uchwalamy.

Lecz ta Remonſtracya była daremna. Dwor potym papier ſtęplowany tam wprowadził, który dla ubogiego tego Kraju był bardzo uciemiężliwy. Cała Ameryka połnocna ná to publicznie sarkała, y Anglia musiała w R. 1766 tę uſtawę odwoływać, ponieważ ieſzcze nie była ſię odważyła, gwałtownie ſobie przeciwko Koloniſtom poſtępować. R. naſtępuiącego znowu nowe cła y podatki tam wprowadzono, á Namieſtnicy Królewſcy za pobłażaniem Dworu, przywileiom Koloniſtow, tak wielki gwałt uczynili, iż nieukontentowanie y narzekanie powſzechne powſtało. Nakoniec Dwor zatamował handel miaſta Boſtonu, które uſtawom Królewſkim naybardziey ſię było ſprzeciwiło. Y to było haſłem do powſzechney rebellii. Koloniſtowie

ſtowie ná generalnym Kongreſsie w Filadelfii poſtanowili wſzelki handel z Anglią przerwać,pokiby nadwerężona ich wolność nie ocalała. A że Król coby miał łaſkawie, gwałtownie ſobie przeciwko nim poſtąpił, wſzczęła ſię tu nieſzczęśliwa woyna, obydwom ſtronom na ów czas arcyſzkodliwa. Gdy zaś Amerykanom nie źle powodziło ſię, ogłoſili ſię 4 Lipca w R. 1776 wolną RP. która też za taką od Dworu Francuſkiego y Hiſzpańſkiego była uznana.

O *Przyiaźniach.*

Widziemy doſyć ludzi, którzy ſię powiadaią być naſzemi przyiacioły, iednym to czyni ukontentowanie á drugim zaſzczyt, ale czy znayduiemy ich takowych w ſkutku? czy uznaiemy tak przywiązanych do naſzych Inrereſsow, iak są do ſwoich? Myśmy im uczynili przyſługę w iedney okazyi, oni nam też w kilku innych, owoż piękne dowody przyiaźni. Społeczność ludzka czyliż nas nie obowięzuie do świadczenia takowey uczynności wſzelkiego ſtanu ludziom? Człowiek uczciwy gdy nie znayduie takich przyiacioł doſkonałych, ſtara ſię natychmiaſt przęz ſwoie obyczaie uczynić ſobie

nie-

niektórych, żeby na ich łonie mogł ſię wylać z ſwoim ſercem y znaleść w nich pociechy y rady których potrzebny ieſt.

To ſię właśnie dzieie z uciśnieniem ſerca, co z udręczeniem ciała naſzego. Jeżeli cierpiemy iakie duſzenie wewnątrz, nie możemy przyiść pierwey do ſiebie, poki nie będziemy mieli odetchnienia wolnego, tak dalece że ieżeli ſię to złe zamknie w żołądku, bywa nam przyczyną ſtraſznych konwulsyi y duſzę czaſem wypiera, tak też w dolegliwościach serca, które nas trapią, nie możemy mieć żadney pociechy, aż ſię ich zwierzemy przyiaciołom, które przechodzą od nas do nich kanałem ſerdecznego kochania y ſzczerey poufałości;

Trzy są gatunki przyiaźni, pierwſzy ieſt ten; który z ſpotkania ſię, z wizyty, z iedney funkcyi, albo też z iednego pomieſzkania pochodzi, drugi który rozum y sympatya wznieca y zachowuie, trzeci który ſię zaſadza na pobożności, a miłość go bliźniego poświęca. Pierwſzy ieſt uczciwy, ale nam ieſt poſpolity z niewiernemi. Drugi ieſt chwalebny, ale ieſt ludzki y podległy odmianie, oſtatni ſam tylko ieſt doſkonały, ponieważ kieruie ziednoczenie oſob kochaiących ſię dla iednego końca którym ieſt Bóg. *Reſzta na potym.*